

ELŻBIETA CHODKOWSKA

ur. 1948

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, mieszkańcy Lublina, Leopold Seidler, ulica Krakowskie Przedmieście

Charakterystyczne postaci Lublina

Głupi Jasio. Pan, który przez wiele lat sprzedawał „Kurier” na Krakowskim [Przedmieściu]. Był to pan lekko ułomny. Miał blond włoski. Bardzo długo nie miał siwych włosów. Delikatne rysy, błękitne oczka i gładką buzię. Był szczuplusieńki, niski i drobniutki. Mógł mieć po trzydziestce, a mógł mieć i po pięćdziesiątce. Chyba miał problemy z mową. Tak mi się wydaje. Zawsze uśmiechnięty. Chodził w takim szaro-granatowych ubranku i nosił na główce czapczkę kaszkietówkę. Był stałym elementem Krakowskiego [Przedmieścia]. Tutaj przy Lubliniance i poczcie aż do przychodni w Pałacu Morskich. Nie wiem w którym kiosku się zaopatrywał, ale dostawał on całe naręcze „Kuriera” z tym niebieskim charakterystycznym napisem. Sprzedawał go potem przechodniom i siedzącym przy stolikach gościom Lublinianki. Wszyscy wiedzieli, że o określonej porze Głupi Jasio będzie miał „urier” i będzie go można od niego kupić. Wydaje mi się, że ludzie bardzo go lubili i szanowali. Zwłaszcza ci w tamtym rejonie. Później przez jakiś czas nie było go widać. Kiedy okazało się, że umarł to nawet napisali o tym w „Kurierze”

Myślę, że do takich charyzmatycznych osób należał również Profesor Seidler. Był bardzo dużym mężczyzną. Chodził w wyróżniającym go wśród tłumu kapeluszu, jesionce bądź płaszczu i zawsze miał przy sobie parasolkę. Był bardzo charakterystyczny. Zawsze kłaniał się nawet młodym dziewczynom. Pewnie nie wszystkie swoje studentki poznał, ale na wszelki wypadek kłaniał się. Był przez to czarujący.

Pamiętam wiec z [19]68 roku. Wtedy już mieszkałam na LSM-ie w wieżowcu na 9. piętrze. Był marzec, lekka śnieżycą. Demonstracja zaczęła się pod Chatką Żaka. Potem padł pomysł, żeby pójść dalej, na Krakowskie [Przedmieście]. Ten właśnie wiec opanował profesor Seidler. Był bardzo charyzmatyczną osobą.

Jeszcze pan Popiołek, który miał warsztat do ostrzenia różnych narzędzi na

Krakowskim [Przedmieściu]. Zakład ten znajdował się między dzisiejszą księgarnią a bankiem. W kamienicy państwa Kępistych. Jak jest Lublinianka i potem ta druga, następna kamienica z bordowymi pasami, to właśnie tam. Cały Lublin chodził do niego ostrzyć wszystko co trzeba. Zaczynało się od łyżew, bo my, dzieci, to u pana Popiołka tylko łyżwy ostrzyliśmy. Potem nożyczki.

Jego synowie studiowali prawo, a na pewno Wojtek Popiołek. Był młodszy ode mnie. Byli i starsi. Nie wiem jak miał na imię sam pan Popiołek. Pan Popiołek to był pan Popiołek.

Potem go wyrzucili z tej bramy, bo taki czynsz mu walnęli, że się musiał wyprowadzić. Przeniósł się na [ulicę] Pierwszej Armii Wojska Polskiego. Może jeszcze żyje. Moja bratowa by wiedziała, bo była absolutną wielbicieleką pana Popiołka. Miała księgarnię z drugiej strony i uważnie śledziła jego dzieje.

Pan Ciśliński również był bardzo znaną postacią. Janusz Ciśliński. Sportowiec. Chyba grał w hokeja, i chyba był też piłkarzem. Pamiętam, że do późnej starości chodził z bosymi nogami bez skarpetek. Taki był zahartowany. Później miał rurki na Krakowskim [Przedmieściu] 39.

Był wysokim, szczupłym blondynem. Wszyscy go znali. Mieszkał na [ulicy] Chopina. Tutaj gdzie kiedyś był „Chełmek” a teraz sklep obuwniczy na rogu. Tam mieszkali państwo Ciślińscy. Krakowskie [Przedmieście] to był jego deptak i tam można było go spotkać. Też bardzo fajny pan. Niestety już nie żyje.

Data i miejsce nagrania	2012-09-26, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Monika Misiak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"